Ner 3. Kraków, Piątek 4 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw. należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przedpłata na „CZAS“

od 1 **stycznia** 1889 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

na cały rok **24** złr.

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **2·50** |

***Z przesyłką pocztową do Niemiec:***

na cały rok **56 marek.**

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| **28** marek | **14** marek | **6** marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

**Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.**

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

**Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Win. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Hessa i główna trafika w rynku głównym.**

**PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

### *Od Administracyi „Czasu“.*

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 3 stycznia.

Dziś rozpoczyna swe obrady nasz Sejm krajowy, którego głównem w dalszym ciągu ostatniej sesyi zadaniem będzie ostateczne załatwienie sprawy propinacyjnej. Dziś także zbiera się sejm czeski. Posłowie niemieccy z Czech nie wezmą i teraz udziału w obradach sejmu. Sześcioletni peryod sejmu czeskiego kończy się w tym roku, a nowe wybory mają się już odbyć w maju.

Pod przewodnictwem Cesarza odbyła się we wtorek w Burgu wojskowa narada, w której wzięli udział: minister wojny Bauer, jeneralny inspektor wojska Arcyks. Albrecht, jeneralny inspektor piechoty Arcyks. Rudolf, jeneralny inspektor artyleryi Arcyks. Wilhelm, jeneralny inspektor kawaleryi ks. Croy, jeneralny inspektor inżynieryi baron v. Salis-Soglio i szef sztabu jeneralnego baron Beck.

Wszystkie noworoczne przemówienia urzędowe przesycone są zapewnieniami pokojowemi tak dalece, że już nawet małego kącika dla obaw wojennych zabrakłoby, gdyby nie ta okoliczność, iż wszędzie w Peszcie, Rzymie i w Paryżu, jakby wskutek zmowy, zaznaczono zapewnieniom pokojowym termin nie długi: jednego roku. — Ale w dzisiejszych czasach rok jeden pokoju, to tak wiele, że giełdy powitały te dwunasto-miesięczne różowe widoki nietylko zwyżką, ale i wielkiem ożywieniem i wybornym humorem, tak dalece, iż nie dały się zachwiać w swoim optymizmie tą uwagą, że cesarz Wilhelm zamilczał zupełnie o polityce przy powinszowaniach noworocznych.

Od wszelkich zaręczeń pokojowych lepszą gwarancyą, że się na trwały pokój zanosi, są czyny wiarę w niego znamionujące. Za taki fakt pocieszający poczytać należy doniesienie dzienników urzędowych niemieckich, jakoby w upominku na Nowy rok przyniesione, że rząd odstąpił od zamiaru zażądania kredytów dodatkowych na zwiększenie artyleryi i jej uprzęży, jakie do niedawna w sumie dość wysokiej przepowiadano.

Do nadchodzących zaś ze wszech stron zapewnień pokojowych zaliczyć należy jeszcze zapewnienie *Nordd. Allg. Ztg*, że stosunki międzynarodowe rozwijają się tak normalnie, iż dziś z większem daleko zaufaniem niż w latach poprzedniich można się spodziewać utrzymania pokoju. N gdzie nie ukazują się dążności wzniecające obawy. Świeże nieporozumienia w sprawie tunetańskiej można, zdaniem *Nordd. Allg. Ztg*, uważać za załatwione, sprawa serbska zaś weszła już na drogę normalną.

W kołach berlińskich utrzymują, że ks. Bismark przyjedzie około 12 b. m. do Berlina; w tym czasie bowiem rozpoczną się narady z podróżnikami afrykańskimi względem najstosowniejszych środków, jakichby użyć należało w celu wprowadzenia sprawy zanzibarskiej na drogę właściwą, a ks. Bismark oprze dopiero na rezultacie tych narad ostateczne swe decyzye.

Z innej strony słychać znów, że w sprawie tej objawił już ks. Bismark synowi swemu swe zdanie i pozostawił mu powzięcie ostatecznej decyzyi po wysłuchaniu ankiety i bronienie swej decyzyi w Izbie.

Pogłosce, jakoby porucznik Wissmann przeznaczonym był na komisarza rządowego w Zanzibarze, zaprzecza *Hanov. Courier*. Ma on pozostać w służbie komitetu zajmującego się losem Emina baszy i przygotować stosowną wyprawę, która, gdyby się losy ostatniego już przedtem niepomyślnie rozstrzygnąć miały, będzie miała zawsze tę korzyść, że utoruje drogę do wielkich jezior Nilowych przez okolice, w których dziś wyłącznie arabscy handlarze niewolnikami władają.

Na stwierdzenie wiadomości, że hr. Herbert Bismark będzie się sam zajmował sprawą afrykańską, przytaczają okoliczność, że się w ostatnich czasach oddawał bardzo starannie wystudyowaniu tej sprawy i pracował nad nią dniem i nocą. Z tej okazyi przytaczają żartobliwe słowa, które ks. Bismark miał wyrzec: „Herbert jest jedynym z Bismarków, który pracuje porządnie; gdybym ja w życiu swojem był się tak starannie różnym studyom, jak on, oddawał, byłoby się może i ze mnie co porządnego zrobiło.“

W czasie powinszowań noworocznych oświadczył Carnot, że Rzeczpospolita zamierza w r. 1889 obchodzić uroczyście przez wystawę dzieło pracy i pokoju.

W kołach boulanżystowskich głoszą, że w wyborach paryskich bonapartyści głosować będą za Boulangerem.

W skupczynie serbskiej przyszła wczoraj sprawa nowej konstytucyi na porządek dzienny. Niema wątpliwości, że projekt Milana *en bloc* przyjętym został, o czem nam zapewne już dzisiejsze telegramy doniosą.

Na bankiecie, który miasto Zofia w tych dniach dawało, przemawiał Stambułow w duchu zgody ze wszystkiemi stronnictwami, co wywołało wielkie zadowolenie.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Berlin** 31 grudnia.

(*J*) Sprawa kolonialna zawsze jeszcze żywo zajmuje prasę wszystkich stronnictw i odcieni. Blokada okazuje się bezskuteczną; nie zapobieży ona ani handlowi niewolnikami, ani przywozowi broni i amunicyi. Trzeba więc będzie odstąpić od pierwotnego programu kolonizacyjnego, który książę kanclerz wygłosił 1884 r. Cztery stacye wojskowe mają być urządzone pod dowództwem byłych oficerów armii niemieckiej. Cały plan wygląda dotychczas bardzo fantastycznie. Wojsko ma się składać w części z murzynów, w części z niemieckich żołnierzy drugiej klasy, którzy utracili kokardę narodową itd. Jako oficerów wreszcie proponują takich, którzy dla pewnych przyczyn opuścić musieli zawód wojskowy w armii regularnej. Wszystkie te i podobne plany istnieją dotychczas wprawdzie tylko na papierze i nikt o ich urzeczywistnieniu dotychczas nie marzy, ale wskazują one dobitnie krytyczne położenie polityki kolonialnej. Wobec pierwszej zaraz przeszkody, cały już aparat kolonizacyjny chwieje się, a na podtrzymanie jego nikt się dotychczas nawet na rozsądną propozycyę zdobyć nie mógł. Dzieła i opisy obeznanych z afrykańskiemi stosunkami naprożno odradzają od wszelkich dalszych środków i przedsięwzięć, wykazując dobitnie, że Niemcy co do kolonij posiadają dotychczas tylko albo zupełnie nieurodzajne części, albo też pod względem klimatu tak niebezpieczne, że z Europejczyków chyba tylko Hiszpan i Portugalczyk w nich przetrwać zdoła. Ale Niemcom jakoś trudno z tak radośnie powitanej kolonizatorskiej idei ochłonąć. Obeznani z stosunkami Afryki wschodniej upatrują jedyny środek przywrócenia spokoju w odwołaniu przywileju kompanii wschodnio afrykańskiej, gdyż nie ulega dziś już wątpliwości, że zaburzenia powstały li z przyczyny nadużyć i barbarzyństw, jakich się ci panowie kolonizatorzy dopuszczali.

Książę Bismark miał podobno oświadczyć, że sprawa kolonizacyjna inny zupełnie wzięła obrót, niż się tego spodziewał i niż sobie tego życzył; że obecny obrót jednakże wymaga wiele ofiar i wiele pieniędzy, a zysku i zaszczytu Niemcom prawdopodobnie nie przyniesie. Tyle pewna, że kanclerz warunkowym tylko jest zwolennikiem idei zamorskiej kolonizacyi, w przeciwieństwie do obecnego cesarza Wilhelma II i do sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka. Książę kanclerz jedyną możliwość podtrzymania raz przedsięwziętych kroków widzi w zgodzie z Anglią i ztąd pomimo wielkiej niechęci młodego monarchy do tego mocarstwa, przeprowadził ów traktat blokady z Anglią, którego publikacya przed kilku tygodniami tak niespodzianie nastąpiła. Ostry ton białej księgi nie odnosi się tylko do zagorzałych zwolenników idei kolonizatorskiej w sferach handlowych, ale i do jej gorących zwolenników w sferach rządowych.

Oprócz powyższej walki w sprawie kolonij, którą staczają głównie stronnictwa kartelowe z stronnictwem postępowem, wre inna jeszcze walka dziennikarska w łonie stronnictw kartelowych. Sprawa 10,000 marek, które p. v. Bleichröder ofiarował w razie, że p. Cremer odstąpi od kandydatury, a które kasa wyborcza stronnictwa narodowo-liberalnego przyjęła, nie bardzo korzystne wywarła wrażenie. Ściśle kartelowa *Post* zarzuca stronnictwu skrajno-zachowawczemu, frakcyi *Kreuz Ztg* brak dostatecznego poddania się woli księcia kanclerza, brak dostatecznego dla osoby jego uszanowania i t. d. *Kreuz Ztg* naprzemian wytyka narodowo-liberalnym ich absolutną zależność od stronnictwa zachowawczego, odzierając ich z wszystkich rzekomych tryumfów.

Nawet kazanie, które kaznodzieja nadworny Dr Kögel miał przy pierwszem zagajeniu parlamentu niemieckiego przez obecnego cesarza, służyć musi za broń. Podług *Kreuz Ztg* cesarz wybrał sam temat: „Z Bożej łaski jestem, czem jestem“ — i wnosi z tego, że cesarz tem samem chciał oświadczyć, że mu na reprezentacyi ludu nie zależy, że przedewszystkiem stronnictwo narodowo-liberalne zupełnie niesłusznie swemu wpływowi przypisuje powołanie p. Herrfurtha na ministra spraw wewnętrznych, p. v. Bennigsen na naczelnego prezesa prowincyi hanowerskiej i p. Harnacka na katedię teologiczną wszechnicy berlińskiej. Organ p. Stöckera *Reichsbote* lamentuje zaś, że biedny cesarz ma przez konstytucyę związane ręce, że nie może wypełnić wielkich idei i nadziei, jakie świat powziął po głośnym wieczorku u hr. Waldersee. Spodziewać się trzeba, że rozprawy parlamentu, które się rozpoczną 9 stycznia, uśmierzą cokolwiek ten prawie prywatny spór, w którym nie brak i osobistych napaści, lub przynajmniej na drugi plan go zepchną.

Członkowie parlamentu odebrali w sobotę, jak zwykle przy końcu roku sprawozdanie o składzie i rekrutacyi wojska. W r. 1887 ściągnięto do wojska lub wstąpiło do niego dobrowolnie 181.575 ludzi, w r. 1886 (na św. Michał) 182.261, w roku 1885 zaś tylko 163.437, a lata poprzednie podobne wykazują liczby. Wynika z tego, że rekrutacya w ostatnich dwóch latach postąpiła o przeszło 18.000 ludzi rocznie. W motywach do septenatu obliczono przewyżkę tylko na 13—14.000 rocznie, a ogólny wzrost po trzechletniej rekrutacyi na 42.000 ludzi, z czegoby wnosić trzeba, że tegoroczna rekrutacya zmniejszyła się przynajmniej o 15.000 ludzi. Czy tak jest rzeczywiście?

Podług obecnego stanu rekrutacyi przypada więc po odciągnieniu 4000 ludzi dla marynarki, rekrutacya roczna 177.000 ludzi. Licząc dwanaście lat wojskowości wypada więc armia wojenna 22,124.000 ludzi, od której jednakże odciągnąć trzeba 20 od sta, jako zmarłych, schorzałych itd., podczas owego peryodu, czyli rzeczywista armia zawszeby liczyła jeszcze 1,700.000 ludzi, nie wliczając w sumę tę 81.000 oficerów i podoficerów z zawodu.

Służba w obronie krajowej (*Landwehr*) rozciągniętą jest do 45 roku życia, czyli stawia drugi kontyngent z 12 rocznych rekrutacyj po 177.000 ludzi czyli ponownie 2,124.000, od których jednakże około 40 od sta, jako zmarłych itd., odliczyć trzeba, czyli rzeczywista prezencya obrony krajowej wynosić będzie 1,275.000 ludzi.

Do powyższych doliczyć jednakże trzeba rezerwę pierwszej klasy, której wyćwiczenie trwa ogółem dwadzieścia tygodni, a której roczna rekrutacya wynosi około 28.000 ludzi. Obliczywszy ponownie zmarłych itd. podczas peryodu wypada rezerwa około 500 tysięcy ludzi, czyli ogółem w razie wojny pokaźna armia lądowa 3,556.000 ludzi wyćwiczonych wojskowo, nie wliczywszy do tej sumy rezerwy drugiej klasy i landsturmu, które ćwiczeń nie odbywają. — Pomimo ogromnej tej sumy, jak wiarogodna wieść niesie, z reformą artyleryi ma nastąpić także jej powiększenie i odnośnie wyższa rekrutacya.

## Sprawy sejmowe.

Do tej chwili nie otrzymał jeszcze Wydział krajowy od rządu formalnej odpowiedzi w sprawie projektu wykupna prawa propinacyjnego. Wskutek tego odbył Wydział krajowy wczoraj naradę, na której uchwalono przedłożyć Sejmowi sprawozdanie z dotychczasowych czynności, przedsiębranych w tym przedmiocie od czasu odroczenia sesyi sejmowej. Sprawozdanie to jednak nie będzie zawierać żadnych danych o wyniku rokowań, przeprowadzonych w tej mierze we Wiedniu, gdyż reprezentanci rządu odpowiedzieli ostatecznie reprezentantom Wydziału krajowego, iż rząd odpowie na projekt Wydziału krajowego pisemnie.

Obszerniejsze sprawozdanie przedłoży Wydział krajowy dopiero po nadejściu odpowiedzi rządu.

(*Dziennik Polski*).

## Rozmaitości polityczne.

**Z Wiednia.**

**Noworoczne życzenia w Buda-Peszcie.**

Liberalna partya parlamentu węgierskiego udała się w dzień Nowego Roku do prezesa ministrów Tiszy, a w jej imieniu hr. Szapary składał życzenia. Zaznaczył on wielki postęp, jaki uczyniły Węgry w ostatnich 20 latach, a główna zasługa w tej mierze należy się ustaleniu parlamentarnych i rządowych stosunków w Węgrzech. W każdym kraju zawisły jest materyalny i moralny rozwój od trzech czynników, od kierownictwa spraw zagranicznych, polityki finansowej i administracyi. „Przymierze z państwem zachodniem — rzekł mowca — stanowi podstawę naszej zewnętrznej polityki, do niej przykładamy największą wagę, a pod tym względem może rząd zawsze liczyć na pełne zapału poparcie partyi.“ (Żywe oklaski). Mowca uznaje następnie postęp i powodzenie na polu finansowem, wita zapowiedzianą reformę administracyi skarbowej, i daje wyraz nadziei, iż działalności prezesa ministrów, jak dotąd, tak i nadal towarzyszyć będą najświetniejsze rezultaty. Partya niewzruszenie stoi przy swoim przywódcy, którego wśród obecnych stosunków uważa za najbardziej uzdolnionego do stania na czele kraju. (Żywe oklaski).

Na tę przemowę odpowiedział prezes ministrów Tisza, dziękując na wstępie za przychylność partyi i rzekł:

Masz słuszność mój szanowny przyjacielu, wskazując na trzy kwestye, od których powodzenie kraju zawisło. I w tem masz słuszność, iż co do zewnętrznej sytuacyi politycznej mamy szukać najgłówniejszej rękojmi w przymierzu mocarstw środkowej Europy. Historya zna potężne alianse; istniały alianse trzech i czterech państw. Alianse te jednak zwykle były zawierane ze stanowiska zdobyczy i rozszerzania się; świadczą o tem karty historyi. Wszak przez długi czas właściwością dziejopisarstwa było poświęcać całe tomy wojnom, a prześlizgiwać się tylko po dziełach pokoju. (Tak jest). Te alianse przyniosły narodom chwałę, o jakiej potomkowie tych narodów i dziś jeszcze marzą. Ale mniemam, iż wobec tych aliansów wyżej cenić należy przymierze, które nie chce nic zdobyć i niczego burzyć, lecz pragnie zapewnić pokój w interesie ludzkości i postępu. (Żywe oklaski). Mniemam, iż bez obawy przed niebezpieczeństwem złudzenia, mogę dać wyraz nadziei, iż nam z tem przymierzem, jakoteż ze względu, iż obecnie niema w Europie państwa, któreby bezwarunkowo życzyło sobie wojny, uda się także w tym rozpoczynającym się roku zachować błogosławieństwa pokoju i utrzymać dobry stosunek z mocarstwami, a w ten sposób umożliwić dzieło pokoju i postępu. (Żywe oklaski).

Cieszy mnie, iż polityka ta może liczyć na poparcie partyi. Poparcie to jest także potrzebnem, gdyż jest rzeczą ubolewania godną, ale także niewątpliwą, iż polityka ta, jeśli ma mieć powodzenie, wymaga także ofiar, bo w dzisiejszem położeniu świata ma znaczenie tylko głos podniesiony w imię pokoju przez tego, do którego współdziałający w interesie pokoju mają ufność i którego

## Wzory przemysłu artystycznego.

Praca nad podniesieniem przemysłu artystycznego i rękodzieł, które są tak ściśle z przemysłem artystycznym związane, jest obecnie na porządku dziennym. Z łona Wydziału krajowego wydelegowana komisya zajmuje się tą sprawą od lat kilku, odbywa narady w peryodycznych ustępach czasu i ogłasza główne ich rezultaty w dziennikach. Oba miasta stołeczne kraju naszego, słusznie przejęte ważnością zadania, dały w bieżącym roku wymowny temu wyraz. Tak Lwów jak Kraków postanowiły z powodu i na cześć jubileuszu Najjaśniejszego Pana wznieść gmachy przeznaczone na pomieszczenie dotychczasowych Muzeów dla sztuk i przemysłu i nie wątpimy, że z programem, odpowiadającym istotnym potrzebom tego rodzaju instytucyj, zechcą ten zamiar wprowadzić w życie. Szkoły przemysłowe coraz się bardziej podnoszą i jest nadzieja, że wskutek uchwał Rady państwa, rząd przyjdzie krajowi w pomoc do ich pomnożenia i rozwinięcia. Na każdej z wystaw naszych przemysł artystyczny, jego stan i postęp, przedewszystkiem budzi interes ogółu. Co więcej w ostatnich czasach oba zarządy miejscowych Muzeów, tak lwowskiego jak krakowskiego, na podstawie funduszu na ten cel przeznaczonego przez Wydział krajowy, ogłosiły konkursy dla rękodzielników zgodnie z tą dążnością. Muzeum lwowskie w konkursie swoim położyło szczególniejszy nacisk na „formy odpowiadające względom estetycznym.“ Krakowskie wyraziło się w sposób jeszcze dobitniejszy. Ogłasza ono swój konkurs „w celu rozbudzenia między rzemieślnikami popędu do samodzielnego tworzenia w myśl zasad stylowych.“ — Konkurs lwowski odnosił się do wyrobów drewnianych i metalowych, konwisarskich i blacharskich; krakowski się zwraca do stolarzy, ślusarzy i bronzowników, co prawie na jedno wychodzi. Pierwszy zamknięty został 30 października 1888 r. i o ile wiemy nie wydał zbyt świetnych rezultatów. Drugi ma się zamknąć z końcem kwietnia 1889 roku. W każdym razie szczęśliwy pomysł tych konkursów, które się tylko wtedy opłacą i przynosić będą owoce, jeśli się mniej więcej systematycznie powtarzać będą — dowodzi, że nietylko chodzi nam o przygotowanie dalszej przyszłości i wykształcanie nowych rękodzielniczych pokoleń, ale jednocześnie o wywołanie świeżego życia w istniejącym już, a zamarłym dzisiejszym rzemieślniczym przemyśle.

Głównym środkiem prowadzącym do osiągnięcia tych środków musi być, tak jak wszędzie na świecie, tak i u nas, rozpowszechnienie i udoskonalenie przedewszystkiem nauki rysunku i dostarczenie rzemieślnikom odpowiednich stylowych wzorów. Lecz nie każdy rysunek przemysłowi artystycznemu odpowiada.

Przemysł artystyczny nietylko się przeważnie pod skrzydłami architektury rozwija, ale jest w istocie swojej najściślej z architekturą związany. Należy tak, jak ona, do tych sztuk, które się bez stylu obejść nie są w stanie. Każdy jego wyrób musi mieć sam przez się swój architektoniczny ustrój. Wprawdzie nie idzie zatem wcale, aby inne sztuki, mające bliższe zetknięcie z naturą, jak rzeźba i malarstwo nie miały na jego charakter wpływu. Przeciwnie plastyka gra i grać powinna w szczegółach jego kształtów i ich wzajemnym do siebie stosunku, w wyborze i wykonaniu ornametacyjnych motywów, pewną rolę i tak samo malarstwo. Bez tego rzeźbiarskiego, że tak powiemy, a nawet malarskiego, czy też ściślej mówiąc malowniczego pierwiastku, wyroby przemysłu artystycznego stają się zimne i nieraz martwe, ale oba te pierwiastki w wyrobach tych są dodatkowe. Architektura nad niemi panuje, nietylko tworzy dla nich szemat i ramy, ale ich jedynie do uwydatnienia tego szematu używa. Przy najzręczniej wykonanych i najpiękniejszych ozdóbkach, wyrób artystycznego przemysłu nie odpowie swemu celowi, jeśli nie ma właściwej architektonicznej budowy i odwrotnie mógł być bardzo piękny mimo mniej zadowalniających ozdób, jeżeli tylko ta budowa i prawa z niej wypływające w niem, pod każdym względem nas zadawalają. To właśnie sprawia, że w przemyśle artystycznym chodzi o architektoniczny, czyli ściślej i właściwiej mówiąc o geometryczny rysunek. Nie na wiele zda się rzemieślnikowi rysowanie z natury, jeśli on o geometrycznym rysunku nie ma pojęcia, jeśli z tak prostych geometrycznych figur jak trójkąt, kwadrat czy koło nie potrafi nakreślić odpowiednich wzorów, któreby prawem symetryi, proporcyalności i harmonii odpowiadały i zadość czyniły estetycznym wymaganiom. Tam nawet, gdzie na powierzchniach płaskich używa się motywów wprost z natury zaczerpniętych i naturalistycznie traktowanych, to trzeba je umieć rozłożyć w przestrzeni, zachować w nich stosunek części większych do mniejszych, do czego wprawę, oko i miarę dać może tylko znajomość geometrycznego rysunku. Nie wstępne klasy akademii sztuk pięknych zatem z nauką rysunku opartą na naturze, czy też na przedmiotach z niej bezpośrednio wzorowanych, są właściwą dla rzemieślnika szkołą, ale takie szkoły, które ten geometryczny i systematycznie wyłożony rysunek mają za podstawą. Nie ulega wątpliwości, że z tego stanowiska nauka rysunku w naszych szkołach wiele pozostawia do życzenia i że dotąd tak rozumiana nie została wprowadzona w życie. Co więcej, nauczyciele rysunku po większej części sami nie mają dokładnego o nim wyobrażenia i nie mogą, co z tego wynika, jego zasad systematycznie nauczyć a tembardziej w instynktach swych uczniów zaszczepić. Brakuje im do tego odpowiednich podręczników, i że tak powiemy, rysunkowych elementarzy, któreby za przewodniki dydaktyczne pod tym względem służyć mogły. Handlem księgarskim rozpowszechniane wzory rysunkowe zagraniczne, wydawane w innych celach i powstałe w odmiennych zupełnie warunkach, bałamucą nieraz więcej niż przynoszą korzyści i na systematyczną edukacyę młodych pokoleń zbawiennie wpłynąć nie są w stanie.

Ale sam rysunek nie wystarcza. Uczeń, co go posiada, musi umieć go użyć i w rozmaitych wypadkach, od natury jego rzemiosła zależnych, zastosować. Powinien się obeznać z formami stylu i ich stosunkiem do praktycznych przeznaczeń.

Naukę zaś stylu w mniej bezstylowej epoce dać jedynie może tradycya, zawarta w wyrobach tych twórczych epok, które swe style posiadały. Na zrozumieniu tej prawdy polega znaczenie muzeów dla sztuk i przemysłu. Mają one przedewszystkiem na celu zgromadzenie wzorów, któreby z jednej strony publiczność samą z doborem stylowych wyrobów zapoznawały, a z drugiej szkołom rozwijającym się pod ich skrzydłami dostarczały wzorów. Ale kiedy rysunek jest z natury swej zawsze jeden i tensam, zarówno wszystkich obowiązujący i wskutek tego ogólnie ludzki i że tak powiemy kosmopolityczny, to zastosowanie go praktyczne i co za tem idzie, wzory te, o które nam chodzi, takiemi zawsze i wyłącznie być nie mogą i nie powinny.

Cała walka działalności ostatniej ćwierci naszego stulecia, dążąca do rozwinięcia przemysłu artystycznego, nie polega na stworzeniu rzeczy nowej, ale na odrodzeniu upadłej, na rozdmuchaniu i rozpaleniu, że tak powiemy, iskier tlejących w popiele. Nie chodzi jej o wywołanie sztucznego życia i sztucznego przemysłu, ale o ożywienie tego, który dla braku soków żywotnych, dla braku uprawy dość się nie rozwinął lub wskutek okoliczności nieprzyjaznych upadł. Stara się ona te wszystkie zarodki rozwinąć i powołać do życia, które gdziekolwiekbądź istniały i które mogą mieć jakąś przyszłość. To nam tłumaczy doniosłość rodzimych tradycyj dla przemysłu artystycznego. To sprawia, że muzea lokalne, które gromadzą wyroby miejscowej przeszłości, mają tak wielką wartość i w wielkim ruchu naszego stulecia tak wielkie znaczenie. Żeby jednak ruch ten wydał dojrzalsze i obfitsze owoce, na samych muzeach poprzestać nie można. Działalność i wpływ ich może być tylko ograniczony; dostępne są one tylko dla tych, którzy bezpośrednio mogą mieć z niemi zetknięcie, nie mówiąc o tem, że zebrane i wystawione w nich okazy oddziaływają pod tym względem tylko do pewnego stopnia i to w bardzo stosunkowo ciasnym zakresie. Najznaczniejsza część pomników przeszłości i to najważniejszych pomiędzy temi, które do przemysłu artystycznego należą, w muzeach się nie mieści i z natury swojej mieścić nie może. Dla rozszerzenia więc tego wpływu, dla rozprzestrzenienia go między masami, dla zużytkowania jednem słowem zgodnie z tym programem całej spuścizny, jaką pozostawiła przeszłość, konieczne są rysunkowe wzory, czyli rysunki pomników ze wszystkich gałęzi przemysłu artystycznego, w którychby każde rzemiosło mogło znaleść odpowiedź na swe zapytanie i radę w danym wypadku.

Maryan Sokołowski.

(*Dokończenie nastąpi*).

boją się ci, którzy pragną zaburzyć pokój. Powtarzam, iż sądzę i spodziewam się, że także w tym roku możemy bez przeszkody prowadzić dalej dzieło pokoju. Jestem również przekonany, iż węgierska władza ustawodawcza i węgierski naród w równej mierze, jak dotąd, także i w tym roku uczyni wszystko, aby głos austryacko-węgierskiej monarchii, a w niej głos Węgier, posiadał należytą wagę. (Żywe potakiwanie).

Co się tyczy finansów, jest rzeczą niewątpliwą i o tem wszyscy wiemy, iż wspomniana właśnie zewnętrzna sytuacya polityczna nie jest taką, któraby finansowe uregulowanie ułatwiała. Mimo to ufam sile narodu i jego wypróbowanej ofiarności, iż to dzieło, chociaż powolniej, niżby się to stało wśród pomyślniejszych okoliczności, jednak zawsze korzystnie do celu doprowadzonem zostanie. Dziękuję także za dotychczasowe w tej mierze poparcie.

Lecz nie potrzeba nawet tej pomocy, aby przyzwolić nowe ofiary, ale abyśmy nie dali się porwać pomyślnym oznakom, czego objawy już dziś na pierwszy plan występują, że mianowicie chcemy szybszego postępu na polach, lecz przeciw któremu nakazuje obowiązek patryotyczny przybrać odporne stanowisko wobec głównego celu. Sam powiedziałeś, że na polu administracyjnem nastąpił i następuje postęp. Lecz oświadczyłeś również, że administracya ta i postępy w rozmaitych gałęziach życia państwowego od tego szczególnie zależą, aby dzieło uregulowania finansów o ile można z pewnością było załatwionem. Nikt nie zaprzeczy, że i na tem polu jest wiele agend. Nikt nie zaprzeczy, a ja najmniej, że przeciw dzisiejszej administracyi dadzą się słuszne skargi podnosić; z drugiej strony sądzę, że niema i nie będzie administracyi, którąby całkiem była bez błędu, i dlatego mogę powiedzieć, że wrzawa, która się z wielu stron przeciw złej administracyi podnosi, sięga o wiele po za miarę, na jaką ta administracya słusznie zasługuje (żywe potakiwania).

Łatwo wskazać na to i dziwnie brzmi z ust tych, którzy się zawsze na to żalą, że rząd całą moc chce dla siebie zagarnąć i łatwo — jak mówię — wskazać na to, że mamy nasz z biegiem wieków rozwijający się system administracyjny, jednym pociągiem pióra zniszczyć, znieść i w jego miejsce inny postawić.

Nie trzeba jednak zapominać, że w tych gałęziach życia państwowego i administracyjnego, które są w bezpośredniem zetknięciu z całemi warstwami ludu, naród nie da się zaskoczyć nowymi, według teoretycznych problematów wypracowanymi systemami, lecz że wtedy tylko do ich zaprowadzenia przystąpić można, gdy wszystkie warstwy narodu przejęte są przekonaniem, że od systemu tego czegoś lepszego spodziewać się mogą, niż jest dzisiaj. (Żywe potakiwanie). Efektowniejszem jest zapewne stanąć przed światem z wielkiemi pomysłami; mnie nauczyła jednak historya, że wszędzie, gdzie bez względu na rozwój historyczny chciano uszczęśliwić narody tak wielkiemi pomysłami, te nigdy szczęśliwemi, spokojnemi i trwale wolnemi nie były (Tak jest), podczas gdy tylko to państwo z biegiem wieków rozwijać się mogło i kwitnęło, które nie wielkiemi, jednolicie w kodeksa ujętemi reformami, lecz modyfikacyami rozwiniętych ustaw, odpowiadającemi potrzebom życia, do upragnionego celu dążyło. (Żywe potakiwania).

Szanowny przyjacielu, słusznie zauważyłeś, jaką dumą napełnia postęp serce każdego Węgra, jakim wykazać się może, dzięki niebu, ojczyzna nasza od lat dwudziestu. W tym postępie przyznajesz i mnie zasługę za to, że mi się powiodło zaprowadzić w rządzie pewną trwałość. Nadmieniasz przytem o żywym temperamencie naszego narodu, który to utrudnia. Prawda, że naród nasz ma żywy temperament, prawda także, że lubi ganić, lecz naród odznaczał się dotąd zawsze bardzo rozwiniętym, trzeźwym sądem. Rozpala się do pięknych słów i gani chętnie tych, co działają; skoro jednak od czasu do czasu chodzi o to, komu losy ojczyzny ma powierzyć, umie osądzić, że nie błyskotliwe słowa uszczęśliwiają, umie uczynić różnicę między zasługującymi na naganę i godnymi zaufania i składa losy kraju w ręce tych, o których się przekonał, że przynajmniej nie powierzył ich w złe ręce. (Oklaski). Temu przypisuję, że w przebiegu tylu lat — niechaj mówią co chcą ci, którzy dziś wszystko, nawet naród spotwarzać lubią — powstała większość, która umożliwiła trwałość rządu często z poświęceniem wielkich ofiar i zwalczeniem siebie samej; gdyż często musieliśmy niejedno odrzucić, do czegośmy się zapalali, i uczynić to, czegobyśmy zapewne chętnie zaniechali, gdyby siła stosunków i dobro ojczyzny tego nie wymagały. (Żywe potakiwania). W tem leży powód stałości, i nie w jednej lub w kilku osobach."

W końcu podziękował prezes ministrów za serdeczne życzenia i za wyrażone zaufanie, prosił o nie na przyszłość, i odwzajemnił ze swej strony w sposób najserdeczniejszy życzenia obecnych.

Od prezesa ministrów udała się cała partya do prezydenta Izby polskiej p. Pechy, gdzie przemawiał poseł Dr Max **Falk**, który między innemi rzekł: Mamy nadzieję, iż nasza praca wewnętrzna nie będzie zaburzoną żadnem zawikłaniem zewnętrznem. Przed rokiem musieliśmy w tej mierze dać wyraz zaniepokojeniu. A dziś nie możemy powiedzieć, iż znikły już wszelkie powody tego zaniepokojenia, ale mimo to sytuacya zmieniła się na naszą korzyść pod trojakim względem. Przedewszystkiem zamilkły te bezrozumne insynuacye, jakoby naród nasz w swej znacznej większości, lub też mała jego cząstka pragnęła wojny, a zamilkła także niemniej bezrozumna insynuacya, jakoby monarchia nasza dążyła do jakichś zdobyczy. To zamilknięcie jest moralnym zyskiem; ludy Europy, szczerze miłujące pokój, widzą w nas silną podporę swoich dążeń. Prócz tego — naturalnie za cenę ciężkich ofiar — podniosły się znowu nasze siły obronne, a stare to zdanie, iż w miarę wzrostu siły obronnej, zmniejsza się także prawdopodobieństwo, iż się zostanie zaczepionym. Wreszcie po trzecie, w ciągu ubiegłego roku wzmocniły się jeszcze bardziej owe nad wyraz cenne przymierza, które od wielu lat stanowią podstawę naszej polityki zagranicznej. A przeto możemy śmiało powiedzieć, iż dziś świat cały — przyjaciel i nieprzyjaciel — musi być o tem przekonany, iż nikogo nie chcemy niepokoić, ale także nikogo się nie boimy.

Na tę przemowę odpowiedział **Pechy**, iż cieszy się z przywiązania przyjaciół. Uspokojeniem jest dla niego, iż się nic nie stało, coby mogło przynieść szkodę krajowi. Cieszy go również, iż może stwierdzić, że owo zaniepokojenie, jakie ogarnęło Europę w poprzednim nowym Roku, jakobyśmy stali wobec wojny, dziś już nie istnieje.

---

### Socyalno-demokratyczny wiec w Hainfeld.

W niedzielę wieczór rozpoczął się socyalno-demokratyczny wiec austryacki, przy współudziale 80 delegatów i 40 gości z 19 miast Cislitawii. Na zgromadzeniu nie był obecnym reprezentant rządu, ponieważ zaproszenia brzmiały na nazwiska. Nadeszły liczne depesze od austryackich i zagranicznych socyalistów. Deputowany Dr Kronawetter usprawiedliwił swoją nieobecność.

Przewodniczący Popp zwrócił uwagę na to, iż dzisiaj rozpoczął się nowy okres w historyi austryackiej socyalnej demokracyi, ponieważ osiągnięto porozumienie pomiędzy radykalnemi a umiarkowanemi żywiołami. Pierwszy przedmiot porządku dziennego stanowiło wyjaśnienie zasad socyalno-demokratycznej partyi robotników w Austryi. Referent Pokorny (z Wiednia) żąda zgodnego współdziałania, przez co jedynie mogłaby być usuniętą polityczna i ekonomiczna niewola proletaryatu. Demokraci socyalni są do tego powołani, aby w walce tej wziąć na siebie rolę przywódzców. Celem i dążeniem jest osiągnąć zupełną wolność i równość wszystkich, bez różnicy narodowości, religii i rasy. Wspólny program brzmi: Socyalno-demokratyczna partya robotników jest międzynarodową, potępia ona przywileje urodzenia, posiadania i pochodzenia narodowości. Wypowiada wojnę wyzyskiwaniu dla internacyonału, obstaje przy wszelkich środkach jawności dla prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń; żąda usunięcia wszelkich ustaw wyjątkowych, prasowych, o stowarzyszeniach i o prawie zgromadzenia się; żąda ogólnego prawa głosowania dla wszystkich ciał reprezentacyjnych, jakkolwiek uważa parlamentaryzm jako formę nowożytnego panowania klas.— Żąda ona następnie uczciwego ustawodawstwa, mającego na celu ochronę robotników, ograniczenia dziennej pracy, zniesienia pracy dzieci, zupełnej wolności stowarzyszania się, bezpłatnych i bezwyznaniowych fachowych szkół, bezpłatnego przystępu do średnich i wyższych szkół, rozdziału Kościoła od państwa, i uznania religii jako rzeczy czysto prywatnej.

Wszyscy mowcy, pomiędzy nimi jeden w czeskiej mowie, obstawali za tym programem, z wyjątkiem Riessmanna z Gracu, który się dał poznać jako pełnej krwi radykał i który polemizował z całością programu. Polityczna wolność nie zmienia nic, należy tylko dążyć do przewrotu obecnego porządku społecznego; należy rozróżnić anarchizm od teroryzmu. Pierwszy egzystuje w Austryi teoretycznie. Zamkniętymi, tak zwanymi anarchistami, nie należy pogardzać. Po dyskusyi, trwającej kwadrans przyjęto ogłoszenie zasad wszystkiemi głosami, z wyjątkiem trzech.

Riessmann oświadczył imieniem swych radykalnych towarzyszy, iż w dalszych posiedzeniach udziału brać nie będzie.

W ciągu drugiego posiedzenia wiecu zjawił się starosta hr. Auersperg, który przedsięwziął rewizyę kart zaproszeń i obecnym był na niem jako gość.

Socyalno-demokratyczny wiec uchwalił, jak donosi *N. fr. Presse*, na życzenie obecnych czeskich, słowiańskich i polskich delegatów, zarządzić przetłumaczenie przyjętego poprzednio przez zgromadzenie wyznania zasad. Na wniosek delegata Pokornego (z Wiednia) ułożono rezolucyę, uznającą niezgodę partyi za zakończoną. Referowali następnie: Dr Wiktor Adler (z Wiednia) o „politycznych prawach", Werguni (z Lincu) o „ustawodawstwie, mającem na celu ochronę robotników" i o „reformie socyalnej", Leissner (z Wiednia) o „socyalistycznej prasie", a Grosse (z Wiednia o „kwestyi wsparć.

---

*Dnia 8 b. m. rozpoczną się w Peszcie obrady konferencyi cłowej austro-węgierskiej, w sprawie zniesienia wolnych portów Tryest i Rjeka.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu pod dniem 30 grudnia:

Czystym wymysłem są doniesienia dzienników o demonstracyach przed austro-węgierskim konsulatem. Panuje tu bez przerwy wzorowy porządek, spokój nie został ani na chwilę zakłóconym i nie zaszły też żadne ekscesa. Zarówno w kołach deputowanych, jak ludności, przeważa podniosłe usposobienie i ożywia je zarazem poczucie głębokiej lojalności dla korony.

### Z Watykanu.

*Moniteur de Rome* wyszedł w Nowy rok w szatach świątecznych z powodu zamknięcia jubileuszu papieskiego. Naczelny artykuł poświęcony poglądowi na doniosłość obchodów miłościwego lata, w którem wszystkie ludy chrześcijańskie składały hołdy Namiestnikowi Chrystusowemu. Następnie pogląd na rok rozpoczynający się pod hasłem krucyaty przeciw niewolnictwu. Z kolei określone stanowisko Leona XIII wobec umiejętności, wobec kwestyi socyalnej wreszcie wobec wolności publicznych.

Wszechstronna działalność Leona XIII, jego niestrudzona inicyatywa w zakresie spraw dyplomatycznych, jak cywilizacyjnych, jego wreszcie pełne doniosłości Encykliki stanowią obfitą podstawę do uwag i poglądów, rozwiniętych w dzień zamknięcia jubileuszu.

### Z Rzymu.

Propagandzie rzymskiej donoszą, że w Manżuryi nastąpiły pustoszące powodzie, w których zginęła wielka ilość ludzi. Z Quelonu na wybrzeżach Malabaru nadeszła do Propagandy wiadomość, że wybuchła cholera, na którą zmarło jakie 2,000 chrześcian; opiekę nad zapadłymi na cholerę objęli Karmelici włoscy.

### Z Berlina.

Cesarz udzielił audyencyi przewodniczącym oryentalnego towarzystwa w Berlinie, Drowi bar. Nettelblatt i lektorowi języka arabskiego przy seminaryum oryentalnem szeikowi Hassanowi Taufik. Ostatni wręczył cesarzowi wiersz arabski, ułożony przez siebie na cześć jego z powodu założenia towarzystwa oryentalnego.

Cesarzowa Fryderykowa przeznaczyła według genueńskich i florenckich gazet na cel budowy wielkiego domu chorych w San Remo (*casa di salute*) 20.000 lirów, które przesłała tamtejszemu syndykowi czyli burmistrzowi drogą telegraficzną. Szpital ten jest przeznaczony dla chorych każdej narodowości i ma nosić na pamiątkę pobytu cesarza Fryderyka w San Remo nazwę „Federico."

Na święto Nowego Roku przybyli do Berlina oprócz księcia Henryka pruskiego, ks. Albrecht pruski, rejent Brunszwiku, ks. Jerzy saski, wielki książę heski, ks. Leopold bawarski, ks. Albert sasko-altenburgski i inni książęta w odwiedziny na dwór cesarski.

Księżna Amalia bawarska, urodzona infantka hiszpańska, wdowa po ks. Adalbercie, młodszym bracie ks. rejenta Luitpolda, dostała podczas niedzielnego przedstawienia *Snu nocy letniej* w monachijskiej operze napadu choroby umysłowej. W pierwszym akcie opanował ją jakiś niepokój, a następnie spazmatyczne drganie, przyczem wydawała głośne okrzyki. Damy dworskie wraz z 20-letnią córką jej Elwirą wyprowadziły chorą z teatru.

Ks. Bismark, jak już donosiliśmy, spodziewany jest na 11—13 stycznia w Berlinie. Jeżeli jednak na ten czas nie przybędzie, w takim razie nie opuści Friedrichsruh przed 15 marca.

Proces w sprawie Geffckena nie tak rychło się rozpocznie, jak to według doniesień rozmaitych dobrze poinformowanych pism niemieckich pisaliśmy. I tak pisze *Köln. Ztg*, że wątpić należy, czy przed połową lutego a może dopiero w marcu rozprawy sądowe w Lipsku się rozpoczną, gdyż dla obfitości nagromadzonego materyału tak nadprokurator państwa, jak i przewodniczący sądu i referenci muszą mieć czas, aby się dostatecznie przygotować na rozprawy ustne.

*Osnabrücker Ztg* donosi, iż Ojciec św. przekazał Drowi Windthorstowi sumę 50.000 franków na dalszą budowę kościoła św. Maryi w Hanowerze. Suma ta przeznaczoną zostanie na budowę wielkiego ołtarza.

Do *Magdeburg. Ztg* donoszą z Wołoczysk: Odbywa się ciągle gromadzenie wielkich sił rosyjskich w Kamienieckiej gubernii. Budowa baraków w Sorbinowie trwa dzień i noc.

### Z Paryża.

Kompanie batalionów strzeleckich w 14 i 15tym okręgu wojennym (na granicy włoskiej) mają być z 4 na 6 pomnożone. Zdaniem *Figara*, ks. Bismark podniósł sprawę angielskiego ambasadora w Petersburgu, Moriera, dlatego, aby państwa spowodować do międzynarodowego traktatu, według którego w razie wojny państwa neutralne nałożyłyby cenzurę na dzienniki.

Z końcem roku powstało w Paryżu stowarzyszenie rewolucyjne „Komuna," do którego pod przewodnictwem Pyata i Clusereta wchodzą deputowani i członkowie paryskiej Rady miejskiej, należący do komunardów, tudzież członkowie Komuny z r. 1871. Odezwa kończy się oświadczeniem, że „ideałem rewolucyi nie jest prawo Boże, tylko człowiecze."

### Z Londynu.

Biuro Reutera otrzymuje z Suakimu wiadomość, potwierdzającą na nowo, że Emin basza nie znajduje się w niewoli Mahdiego. Do Suakimu miał przybyć w tych dniach Grek z Chartumu, który przed dwoma miesiącami Chartum opuścił. Opowiada on, że w Chartumie nic nie wiadomo o zdobyciu przez Mahdiego podwrotnikowych prowincyj, ani o pojmaniu Emina baszy. Przeciwnie utrzymują tam, że wojska Mahdiego dwa razy zostały pobite w kraju Bar-el-Gazal. Wiadomości nadchodzące z Suakimu są również pomyślne dla Anglików. Pułkownik Grenfell otrzymał bowiem od szeików różnych szczepów okolicznych oświadczenie ich lojalności oraz zapewnienie wspólnej akcyi z rządem angielskim. Szeicy oświadczyli nadto, że nie myślą bynajmniej słuchać rozkazów Osmana Digmy.

Królowa angielska udzieliła angielskiemu posłowi w Teheranie wielki krzyż orderu podwiązki.

Do biura Reutera donoszą, że wskutek otwarcia żeglugi na rzece Karun zamianował rząd francuski w Bushira wicekonsula, dalej że szach perski robi przygotowania do podróży po Europie, którą chce zwiedzić na wiosnę tego roku.

Według doniesienia z Tralee, skazano parnelistycznego deputowanego Edwarda Harringtona za udział w mityngu „Ligi Narodowej" na 6-miesięczną pracę karną.

### Z Petersburga.

Ogłoszony został ukaz cesarski, na mocy którego ustanowiona zostaje doroczna uroczystość w dzień 29 października na pamiątkę ocalenia cesarstwa rosyjskich.

*Journal de St. Petersbourg* donosi, że znany podróżnik francuski po Azyi, Martin, znajdujący się obecnie w Petersburgu, przedsiębierze ekspedycyę do Chin i Tybetu, a następnie zamierza powrócić śladem Przewalskiego przez Mongolię i Syberyę do Rosyi. Martin był przyjęty na audyencyi u cara. Korzysta on z subsydyum Towarzystwa georaficznego i oficerów sztabu jeneralnego.

*Graždanin* donosi, że według projektu ustawy giełdowej postanowiono, iż żaden makler lub ajent cudzoziemski nie może znajdować się na giełdzie w Rosyi.

*Russk. Inwalid* donosi, iż w Równie zbudowany będzie młyn wojskowy.

Z Czardzuj donoszą:

Iszak-chan przybył do Samarkandy na stałe mieszkanie, otrzymawszy na to pozwolenie władz rosyjskich.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 3 stycznia.

— **Wczoraj wieczór i dzisiaj rano** wielu posłów z miasta i okolicy udało się do Lwowa na sesyę sejmową.

— **Projekt budżetu** wydatków i dochodów miasta Krakowa na rok 1889 jest już wydrukowany i dziś radcom miejskim rozesłany został. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 677.723 złr. Dochody dosięgają tej samej cyfry. Zeszłego roku preliminowano wydatki na kwotę 746.567 złr.

— **Ubezpieczenie robotników** na wypadek choroby. Dziś odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie w tej sprawie; na posiedzeniu był obecny naczelnik Wydziału przemysłowego Magistratu p. radca Szymkiewicz, adjunkt p. Banaś, oraz mężowie zaufania przemysłowców. Szło o oznaczenie kwoty przeciętnego zarobku dziennego, od której 60% pobierać ma robotnik w razie choroby. Magistrat proponował, by zarobek dzienny robotnika oznaczono na kwotę 1 złr.; w takim razie robotnik chory pobierałby 60 centów dziennie. Między mężami zaufania pojawiła się myśl, by stopę zarobku oznaczono na 60 cent. W razie jej przyjęcia robotnik miałby bardzo szczupłą kwotę w razie choroby. Ustanowienie stopy w wysokości 1 złr. nie przysporzy ciężaru przemysłowcom; oni bowiem są obowiązani do pokrycia 1% tygodniowo od stopy przeciętnej, a robotnik do pokrycia 2%.

Obradowano też nad projektem statutu powiatowewej kasy chorych, mającej się zawiązać w Krakowie na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, z d. 30go marca 1888 r. Dz. u. p. N. 33. Projekt statutu uchwalono wedle wzoru projektu rządowego. Zwykły przeciętny zarobek na przeciąg jednego roku, wedle którego normuje się wsparcie w chorobie, przyjęto jak następuje: dla pomocników młodocianych w kwocie dziennej 30 c., dla robotników niższej kategoryi 60 c., wyższej kategoryi 1 złr., dla podmajstrzych 1 złr. 50 c., dla urzędników przemysłowych 2 złr. Gdy ten projekt statutu przez Namiestnictwo zatwierdzonym zostanie, wejdzie kasa powiatowa miejska w życie, co ma nastąpić od 1go kwietnia b. r.

— **Loterya fantowa** na dochód Towarzystwa Dobroczynności, utrzymującego 180 starców i kalek, tudzież 44 sierot, odbędzie się w d. 27 stycznia b. r. Bliższe szczegóły zostaną później podane.

— **Wyjątkowa nędza.** Rodzina ociemniałego pedagoga W. K. znajduje się, jak nam donoszą, w rozpaczliwem położeniu, gdyż ojciec nieszczęśliwy, pozbawiony wzroku, niemoże oczywiście pracować na jej utrzymanie, matka zaś, mimo wszelkich wysileń i mozolnej pracy przepisywania aktów po nocach, nie jest w stanie zebrać odpowiednich funduszów potrzebnych na utrzymanie dzieci. Ponieważ w dodatku sroga zima nadeszła, przeto odzywamy się niniejszem do wszystkich litościwych osób z prośbą o szybkie poratowanie tej nieszczęśliwej rodziny i wyrwanie z okropnego położenia, w jakie obecnie popadła. Administracya *Czasu* chętnie przyjmować będzie datki przeznaczone dla rodziny pedagoga W. K.

Na ten cel złożono: od N. N. 5 złr., *Bis dat, qui cito dat* 2 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Proszowa, w powiecie tarnopolskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ze Lwowa.** Obiad, urządzony w poniedziałek przez członków kasyna narodowego, na cześć JE. p. Ministra Filipa Zaleskiego, zgromadził — jak donosi *Gazeta Lwowska* — przy biesiadnym stole przeszło pięćdziesięciu uczestników. Gdy nadeszła chwila toastów, gospodarz uczty Antoni hrabia Golejewski wzniósł zdrowie JE. pana Ministra, jako wiceprezesa kasyna, na co p. Minister odpowiedział z podziękowaniem i wzniósł toast na cześć nieobecnego prezesa kasyna JE. hr. Alfreda Potockiego, proponując zarazem, aby wszyscy obecni wyprawili wspólny telegram do Cannes, gdzie obecnie hr. Potocki przebywa. W następnej dłuższej przemowie, wygłoszonej po niemiecku, wzniósł JE. p. Minister toast na cześć obecnego na uczcie, głównodowodzącego ks Württemberga, który odpowiedział, wznosząc zdrowie wszystkich trzech Namiestników Galicyi: hr. Alfreda Potockiego, Zaleskiego i hr. Badeniego, którzy podczas urzędowania księcia, jako głównodowodzącego, stali u steru Rządu krajowego. — Po uczcie wyprawiono telegramy do JE. hr. Alfreda Potockiego i do p. namiestnika Morawy, Hermana Loebla z życzeniami noworocznemi.

P. Tadeusz Szawłowski, starosta w Dobromilu, powołany został w tej samej randze do służby w Ministerstwie wyznań i oświecenia.

W sprawie budowy teatru we Lwowie zapadła onegdaj stanowcza decyzya subkomitetu technicznego co do wyboru placu; 11-tu głosami na 20 głosujących uchwalono zalecić pełnemu komitetowi plac na wałach gubernatorskich, a mianowicie miejsce, na którem obecnie stoi gimnazyum niemieckie. Przeciw budowie nowego gmachu teatralnego w ogrodzie miejskim oświadczył się podkomitet całkiem stanowczo; za wyborem tego miejsca oświadczyło się zaledwie 4 członków komitetu. Toż samo nie miała powodzenia myśl zbudowania nowego przybytku sztuki na gruntach, jakie możnaby uzyskać po zdemolowaniu realności pp. Bocheńskiego i Nahlika przy ulicy Mickiewicza.

— **Najj. Pan** udał się wczoraj po południu wraz z arcyks. Rudolfem na polowanie do Neuberg, a jutro powróci do Wiednia. Polepszenie w stanie zdrowia arcyks. L. Wiktora postępuje tak, iż nie wydają już biuletynów. — Arcyksiężna Małgorzata, druga córka arcyks. Józefa, dowódzcy honwedów, zaślubić ma ks. Alberta Thurn-Taxis.

— **Zakupno koni** przez handlarzy francuskich w Danii, które się znacznie w tych czasach wzmogło, okazało się być symptomatem pokojowym, podczas gdy z początku upatrywano w niem objaw wojenny. Myślano bowiem, że zakupno odbywa się na rzecz artyleryi, a tymczasem konie te przeznaczone są dla dorózek i omnibusów, gdyż potrzeba ich wzmogła się wskutek przyszłorocznej wystawy.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 4go: Trzeci i ostatni występ baletu drezdeńskiego, oraz *Przygody rozwodowe*, komedya w 3 aktach, Bissona i Marsa.

W sobotę 5go: *Nasi najserdeczniejsi*, komedya w 4 aktach, W. Sardou.

---

— Dnia 2go stycznia przeważnie pochmurno; term. od —17·2 doszedł do —12·5 C. Barometr wysoko; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 757·4 millim., term. —14·3 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 4go stycznia: śś. Tytusa i Eugeniusza.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Teatru.** Jutro w piątek trzeci i ostatni występ baletu drezdeńskiego: 1) „Fleur d'Orange," balet w 1 akcie; 2) „Mikado," balet japoński w 1 akcie — z udziałem całego personalu.— Artyści nasi odegrają wesołą 3-aktową komedyę Bissona i Marsa p. t. *Przygody rozwodowe*, którą obecnie grają także w Wiedniu z niebywałem tamże powodzeniem p. t. *O diese Schwiegermutter*.

W sobotę wznowioną zostanie komedya Wiktoryna Sardou *Nasi najserdeczniejsi*.

Słynny egipski czarnoksiężnik Ben-Ali-Bey, o którym pisaliśmy w swoim czasie, gdy bawił w Wiedniu, występuje teraz w Pradze z wielkim sukcesem.

## Dział ekonomiczny.

### Sprawa propinacyjna w krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej.

Wczoraj po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej, zwołane umyślnie celem naradzenia się nad wnioskiem wysłania do Sejmu petycyi w sprawie wykupna prawa propinacyi.

Na wstępie szef biura Dr **Weigel** odczytuje i objaśnia zgromadzeniu zarys petycyi. Zniesienie propinacyi jest nieuniknione wobec dokonanej w zeszłym roku reformy podatku od spirytusu, oraz po uchwalonej ustawie o wykupnie regaliów na Węgrzech. Propinacyę należy więc znieść i to znieść całkowicie, natychmiast. **Wszystko przemawia przeciw przeniesieniu na kraj**, co uważałby mowca za ekonomiczną i finansową klęskę zarówno dla skarbu krajowego z powodu nieuniknionej deprecyacyi tego prawa, jak dla społeczeństwa. Tak samo powinna się Izba z największą stanowczością oświadczyć **przeciw** projektowanemu **zaprowadzeniu dodatku krajowego** do państwowego podatku konsumcyjnego od piwa i spirytusu. Wobec otwartych granic kraju dodatek taki dobiłby niezawodnie cały nasz przemysł gorzelniany i rafinerye krajowe, które już bez tego znajdują się w bardzo ciężkich warunkach bytu wskutek uchwalonej niedawno ustawy gorzelnianej. Już dziś głośne słyszymy skargi po stronie tych przemysłowców na coraz to nowe uciążliwości ustawy spirytusowej. Mowca przytacza drastyczne przykłady, gdzie od przemysłowca nietylko żądano wypełnienia 44 formularzy, do czegoby potrzeba chyba zdać egzamin na urzędnika skarbowego, ale, co gorsza, nałożono na niego koszta kontroli, tj. utrzymania tych nowokreowanych funkcyonaryuszów skarbowych, których potrzeba do nadzorowania gorzelni i rafineryi. Uciążliwości te przybrały już takie rozmiary, że wielu przemysłowców zamierza się zrzec w zupełności przywileju wolnego składu.

Izba musi się oświadczyć także dlatego przeciw dodatkowi krajowemu, albowiem wywołałoby to zgubną konkurencyę wielkich gorzeln węgierskich i oddziałałoby szkodliwie na produkcyę krajową. Mowca pragnąłby się ograniczyć w petycyi do krytyki wiadomych projektów, do obrony zagrożonego przemysłu gorzelnianego; nie stawia zaś żadnych pozytywnych wniosków z tego powodu, że Izba nie była wzywaną o opinię. Należałoby jedynie zaznaczyć, że Izba uważa za rzecz konieczną, ażeby na przyszłość rząd i Wydział krajowy uwzględniali bardziej interesa stanu handlowego i przemysłowego i przesyłali wszystkie ważniejsze projekta w sprawach ekonomicznych do zaopiniowania Izbom handlowym.

Sekretarz Dr **Leo** zaznacza przedewszystkiem, że prawo propinacyi jest zabytkiem średniowiecznym, opodatkowaniem obywateli państwa na rzecz osób prywatnych, a więc, niezgodnem z zasadniczemi pojęciami państwa prawnego. Krępuje ono dalej wolność osobistą, bo często bardzo dzierżawca propinacyi zmusza szynkarzy i restauratorów do pobierania trunków u siebie bez względu na to, czy napoje te czynią zadość wymogom konsumcyi. W petycyi należy obok krytyki znanych projektow, które mówca uważa za niemożliwe do przyjęcia, wskazać powody, dla których przeprowadzenie wykupna w chwili obecnej jest konieczne i pod względem finansowym korzystne, oraz wyrazić zapatrywanie Izby, w jakim kierunku pragnęłaby sprawę tę widzieć przez Sejm załatwioną.

Właściciele propinacyi powinni pamiętać o tem, że podstawa prawna, na której przywilej ich się opiera, jest bardzo niepewna, że mogłyby nastać czasy, zajść wypadki, któreby spowodowały zniesienie tego prawa bez żadnego wynagrodzenia. Wszak w roku 1848 nie było najazdu Moskali, a propinacyę zniesiono na Morawii i Szlązku bez jakiejkolwiek indemnizacyi dla uprawnionych, pozostawiając im jedynie realne prawo do jednej karczmy wątpliwej wartości ekonomicznej. Drugim bardzo ważnym względem, przemawiającym za natychmiastowem przeprowadzeniem wykupna jest pomyślny bardzo stan targu pieniężnego w obecnej chwili. Korzystajmy ze sposobności, nie odkładajmy operacyi tej finansowej na późniejsze lata, gdzie nie będzie może tak szczęśliwej chwili, stopa procentowa się podniesie i kraj drożej opłacać będzie pożyczkę indemnizacyjną.

**Przeniesienie propinacyi na kraj byłoby pogorszeniem dzisiejszego stanu rzeczy.** Lepiejby było w takim razie nie tykać wcale sprawy, niż ją rozwiązać nieszczęśliwie dla społeczeństwa i finansów krajowych. Dzisiaj przy drobnych terytoryach propinacyjnych, przy nieustającej, miejscowej kontroli właścicieli, wskutek usilnej konkurencyi sąsiednich szynków wytworzył się naturalny, względnie znośny stosunek między właścicielem i szynkarzem z jednej strony a ludnością konsumującą z drugiej strony. Dzisiaj interes propinacyjny, stosunkowo drobnych rozmiarów spoczywa wyłącznie w ręku krajowych żywiołów i niema możliwości nadmiernego wyzyskiwania konsumentów. W razie przeniesienia propinacyi na kraj, przy wydzierżawianiu w drodze licytacyi większych okręgów, co jedynie byłoby możliwe, utworzyłyby się z pewnością wielkie konsorcya wiedeńskich kapitalistów, któreby postarały się z łatwością o krajowych tak zw. Strohmanów, ażeby ominąć ewentualny przepis ustawy, zabraniający wielkich dzierżaw i owładnąwszy w ten sposób monopolem propinacyjnym na przestrzeni jednego lub kilku powiatów, wyzyskiwałyby przez dowolne podniesienie ceny trunków w okropny sposób całą biedniejszą ludność, która jedynie w szynkach potrzeby swoje zaspakaja. Jeżeli dzisiaj kliki propinacyjne miejskie uważamy za wielkie złe, za źródło korupcyi, to strach pomyśleć o takich klikach potężnych, ogarniających swemi sidłami całe powiaty, całe okolice naszego kraju! Konsorcya takie finansowe mogłyby także **zrujnować z łatwością cały nasz przemysł gorzelniany**. Spirytus węgierski sprowadzany *en masse* całemi wagonami, przy możności uzyskania refakcyj na kolejach żelaznych, wyparłby może w zupełności nasz krajowy produkt. Wszak ci sami kapitaliści są właścicielami olbrzymich gorzeln fabrycznych i kolosalnych rafineryj, a więc zależeć im będzie na zastąpieniu galicyjskiego wyrobu swoim własnym produktem!

Z tych wszystkich powodów należy pomyśleć o innym sposobie wykupna. Dzisiaj cena sprzedażna wódki składa się z następujących 4 pozycyj: 1) kosztów produkcyi, 2) podatku państwowego od spirytusu, 3) podatku propinacyjnego t. j. z zysku właściciela propinacyi, pobieranego zwyczajnie w formie czynszu dzierżawnego za prawo propinacyi i 4) z zysku szynkarza. Jeżeli zdecydujemy się na wprowadzenie samoistnego podatku krajowego od sprzedawanych i szynkowanych napojów, w tej formie, jaką uchwalono na Węgrzech, natenczas nie nałożymy żadnych nowych ciężarów na ludność, bo zastąpimy jedynie dotychczasowy podatek propinacyjny podatkiem krajowym. **Ciężar to będzie nawet lżejszy**, bo dzisiaj propinacyą opłaca tylko najuboższa ludność, a podatek obciąży nadto całą sprzedaż drobną poniżej jednego hektolitra. Pobór

podatku nie przedstawia wielkich trudności. Jeżeli węgierska administracya czuje się na siłach, dlaczegóż u nas obawy przesadne, zwłaszcza, że mamy podobny pobór przy podatku od wina i mięsa.

Radca p. Dattner, chociaż jest dzierżawcą propinacyi wartości przeszło 100.000 złr., zgadza się na zastąpienie propinacyi podatkiem krajowym od wyszynku i drobnej sprzedaży, albowiem niema obawy importu zakrajowego towaru, skoro przywóz do naszych okręgów podatkowych byłby opodatkowany. Okręgi takie należałoby utworzyć w takiej wielkości, ażeby koszta poboru nie były zbyt znaczne.

Radca p. Josefsthal przemawia za natychmiastowem zniesieniem propinacyi, albowiem dzierżawcy i szynkarze propinacyjni, korzystając z monopolu, wyzyskują już dzisiaj w okropny sposób biedniejszą wiejską ludność. Dzisiejszy podatek propinacyjny, o którym wspomniał p. Leo, wynosi często 70—100 złr. od hektolitra spirytusu, a 10—15 złr. przy piwie. Podatek nowy krajowy możnaby z łatwością urządzić. Stopa 2 złr. od piwa a 10 złr. od spirytusu nie byłaby ciężką. Odpis petycyi należy przesłać krajowym Izbom handlowym.

Radca p. Stockmar popiera gorąco zapatrywanie p. Leo, ażeby w petycyi wskazać właściwy sposób wykupna.

Po wyjaśnieniach ze strony pp.: Dra Weigla i Dra Leo zgromadzeni zgodzili się jednomyślnie na wniesienie petycyi do Sejmu, w której Izba oświadczy się przeciw przeniesieniu propinacyi na kraj oraz przeciw dodatkowi krajowemu do podatku od spirytusu oraz wskaże Sejmowi ustawę węgierską, jako stosunkowo najodpowiedniejszy sposób załatwienia sprawy.

**Ceny na giełdzie wiedeńskiej** z dnia 2 stycznia.

Pszenica na wiosnę 8·26—8·30; żyto na wiosnę 6·33—6·34; kukurudza na maj-czerwiec 5.41—5·43; owies na wiosnę 5·96—5·98; spirytus kontyngentowany 17·——17·25; nafta amerykańska ——·——, galicyjska „Standard White" —·——·—, cesarska marka Skrzyński —·—.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**



# Ostatnie wiadomości.

W „Przeglądzie" wspominamy o radzie wojskowej, która się w Burgu odbyła. Otóż donoszą nam, że był to coroczny tak zwany noworoczny raport. Najj. Pan mając przy boku ministra wojny i szefa głównego sztabu, przyjmował o dwunastej inspektorów broni, którzy pod przewództwem jeneralnego inspektora armii Arcyks. Albrechta przedłożyli Cesarzowi odnośne swe raporta, oraz sprawozdania z pewnych zmian, zaprowadzonych w organizacyi w ubiegłym roku. Raporta te zostały natychmiast odczytane. Wielkie wrażenie sprawił raport inspektora piechoty Arcyks. Rudolfa. Najj. Pan był z niego w najwyższym stopniu zadowolony i zdaje się, że pewne myśli i wnioski, zawarte w tym raporcie, wejdą w skład przedłożeń, które minister wojny złoży na stole Delegacyj wspólnych.

Jako nowy dowód godnej pochwały karności, której przykład składają tak często nasi sąsiedzi na Węgrzech, zapisać należy mowę noworoczną byłego ministra finansów hr. Szaparego do następcy swojego w urzędzie, p. Tiszy, w której wyraził najzupełniejsze do niego zaufanie i uznanie dla jego administracyi skarbowej, a to wtedy, gdy powszechnie mniemano, że hr. Szapary jest malkontentem.

W noworocznym swym artykule *Nordd. Allg. Ztg*, poświęciwszy kilka słów pamięci zmarłych w przeszłym roku dwóch cesarzy, mówi dalej: „Przy zmianach tronu żywiły kierunki skrajne pewne samolubne nadzieje, ale ziszczenie się takich nadziei wychodzi już z ram polityki narodowej niemieckiej. Prusy odznaczały się zawsze oględnością swą w działaniu, a krocząc ku swym celom, zgarniały żywioły, które państwu, a nie sobie samym służyły. Niemcy przyswoiły już sobie dzisiaj te same zasady."

Do dążności wszczepienia w Niemcy znanego z dziejów systemu pruskiego, przyznaje się w tych słowach organ kanclerski z niezwykłą dotąd otwartością.

W sprawie katastrofy kolejowej pod Borkami donosi *Ruski Kuryer*, że następujące osoby, należące do zarządu kolei Kursk-Charkow-Azow, postawione zostały w stanie oskarżenia: dyrektor kolei Kowanko, rządowy inspektor Kronenberg, prezes rady nadzorczej baron Hahn, dyrektor ruchu Szaszliński i inżynier Pawłow-Golicynskij. Co się zaś tyczy spóźnionych wieści, jakoby katastrofa spowodowaną została zamachem, o czem i nam telegrafowano, to zdaje się nam, iż należy je z wielką przyjmować ostrożnością. Pierwszy do nich powód dał nakaz powtórnego śledztwa. Otóż, o ile nam wiadomo, wydanym on został dlatego, że pierwsze śledztwo wysunęło, jako winne nieostrożności osoby, miłe dworowi i blisko cesarza stojące.

# Telegramy własne „Czasu".

## Otwarcie Sejmu.

**Lwów** 3 stycznia. Posiedzenie sejmowe zagaił o godzinie wpół do 1ej JE. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski następującą przemową:

Wysoki Sejmie! Na wstępie zaraz muszę udzielić Wys. Izbie wiadomości radosnej, tyczącej się najwyższego i najmiłościwiej panującego cesarskiego domu. Kraj nasz bierze zawsze żywy bardzo udział we wszystkiem, co obchodzi panującą rodzinę, dzieli on szczerze jej radości i smutki, najsilniejszy oddźwięk znajdują w sercach naszych te uczucia, jakiemi przejęte jest ojcowskie serce Najjaśniejszego Pana. To też z najżywszą radością przyjętą została w całym naszym kraju wiadomość, że córka najmiłościwszego Monarchy Arcyksiężniczka Marya Walerya ma wkrótce wstąpić w związki małżeńskie z Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem. Zebrana dziś na dalszy ciąg sesyi sejmowej reprezentacya kraju szczęśliwą się czuje, że nastręcza się jej tak radosna sposobność objawienia swoich uczuć i złożenia u stóp tronu najgorętszych życzeń dla Najdostojniejszej narzeczonej pary. Wysoka Izba raczy upoważnić mnie do przesłania wyrazów tych uczuć we właściwej drodze, zechce również uczucia te objawić teraz, wznosząc, jak zawsze, wraz ze mną trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana: Niech żyje!

Izba wysłuchała przemowy stojąc i powtórzyła trzykrotnie okrzyk ten z zapałem.

Następnie zabral głos JE. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i przemówił w te słowa:

Stojąc z łaski Najj. Pana jako Namiestnik tego kraju po raz pierwszy przed Wysoką Izbą, mam sobie za obowiązek przedstawić w kilku rysach, jak moje stanowisko pojmuję i jak w kraju rządzić zamierzam. Poczuwam się do tego obowiązku po pierwsze dlatego, ponieważ Wysoka Izba ma prawo spodziewać się odemnie tych wyjaśnień, i nie chcę, aby ktokolwiek w tej Wysokiej Izbie miał pod tym względem na chwilę wątpliwości.

Jeżeli prawo to nie jest statutem krajowym Sejmowi wyraźnie zawarowane, to przecież jest ono oparte na sile moralnej, na sile, która w równej mierze nakazuje tak rządowi, jak i krajowi wpływ i znaczenie Sejmu krajowego w granicach konstytucyi utrwalać i podnosić.

Poczuwam się dalej do tego obowiązku, gdyż znajduję, iż tylko tutaj i tylko z tego miejsca wolno mi przemawiać do całego kraju. W końcu wywiązuję się z tego obowiązku i dlatego, że w spełnieniu moich zamiarów pragnę się oprzeć o powagę Wysokiej Izby, chcę działać zgodnie z większością Sejmu i liczę na poparcie i pomoc waszą Szanowni Panowie.

Proszę na razie tylko o szczerą życzliwość, a mam nadzieję, że na tej drodze dojdziemy niebawem do wzajemnego zaufania.

Przedewszystkiem pragnąłbym ująć w porozumieniu z Ekscellencyą Marszałkiem i Wydziałem krajowym inicyatywę ustawodawczą w pewien system, któryby polegał na tem, by kwestye mniej ważne i mniej piekące ustępowały miejsca ważniejszym i naglejszym, dalej, by między równie ważnemi pamiętać w pierwszym rzędzie o uchwalaniu tych ustaw, bez których inne nawet należycie w życie wprowadzone być nie mogą.

Inicyatywą prawodawczą pragnę się z Wydziałem krajowym podzielić, to jest, nie przestając nigdy działać w porozumieniu, zamierzam za przyzwoleniem władz centralnych niektóre sprawy wnosić, jako przedłożenia rządowe, tak jak to wskazuje paragraf 17 statutu krajowego, inne zaś wnosiłby Wydział krajowy.

Daleki jestem od chęci tamowania inicyatywy poselskiej, ale znajduję, że każda ustawa nowa musi polegać na rzeczywistej, w kraju odczutej potrzebie, i nie przypuszczam, by Namiestnik i Wydział krajowy tak dalece tych potrzeb nie rozumieli, iżby mieli milczeniem przechodzić nad niemi do porządku dziennego. Gdyby jednak pomimo tego wypadki takie zapoznania z naszej strony zajść miały, rzucona myśl wystarczy, byle była zdrowa i praktyczna. Powtarzam, iż co powiedziałem, tyczy się tylko ustaw, przed których dorywczem układaniem, wnoszeniem i uchwalaniem przestrzegam.

Ustawa każda musi być dokładnie obmyślana, do stosunków naszych zastosowana, ułożona w sposób, by nie kolidowała z ustawami państwowemi, i nie przekraczała naszych atrybucyj; to wszystko wymaga gruntownego zastanowienia się i dobrej kodyfikacyi. Mniemam, iż łatwiej dojdziemy do tego rezultatu, jeżeli z Ekscelencyą Marszałkiem i Wydziałem krajowym postanowiwszy z roku na rok, jakie ustawy wnieść zamierzamy, pracą się podzielimy i myśląc kilka miesięcy naprzód o tej pracy, a nie odkładając wszystkiego do ostatniej chwili, co mimowolnie dziać się musi tam, gdzie brak systemu, przychodzić będziemy z projektami do ustaw nietylko dojrzałemi pod względem treści, ale udatnemi także pod względem formy. Mojem usilnem staraniem będzie módz zawsze jasno stanowisko rządu wobec każdego projektu z góry zaznaczać i ilekroć Wys. Izba słuszność mych uwag uznać raczy, nie narażać Wys. Izby na odmowy Najwyższej sankcyi.

Na polu szkolnictwa pragnę otaczać nasze uniwersytety opieką i życzliwością, której potrzebują i na które zasługują.

Pod względem szkolnictwa ludowego chcę jako prezes Rady szkolnej krajowej wykonywać ściśle uchwały Wys. Izby, trzymać się kierunku przez Sejm wskazywanego i zapomocą ścisłego nadzoru doprowadzić nasze szkoły ludowe tam, gdzie je wszyscy widzieć pragniemy. Szczególną moją baczność zamierzam zwrócić na szkoły średnie. Tam, wyznaję to otwarcie, pozostaje jeszcze bardzo wiele we wszystkich kierunkach do zrobienia.

Nie chcę już mówić o poziomie nauki, nie chcę mówić na razie o kwestyi języka niemieckiego, tak słusznie i tak pięknie przed dwoma laty w tej Izbie poruszonej, a według mego zdania może nieco zbyt pobieżnie i niedostatecznie na podstawie odpowiedzi Rady szkolnej, załatwionej. Muszę jednak już dziś podnieść, że o wychowaniu młodzieży naszej w szkołach średnich, o wychowaniu w właściwem tego słowa znaczeniu, bardziej po ojcowsku myśleć należy i że przez stosowniejsze pomieszczenie stosunki zdrowotne naszych średnich zakładów naukowych stanowczo podnieść i stopniowo polepszyć wypada.

Staraniem mojem będzie, by administracya była sprawiedliwą, bezstronną, sprężystą, uczciwą i zapobiegliwą. Dobra administracya, według mego zdania, polega w pierwszym rzędzie na dokładnem, sumiennem i bezustannem strzeżeniu i przeprowadzeniu drobnych spraw — spraw, z których każda, chociażby sama dla siebie wydawała się niepozorną, to zawsze wspólnie z innemi tworzy całość. Suma tych drobnych spraw dobrze pojętych i sumiennie i w należytym czasie przeprowadzonych, składa się na dobrą administracyę.

Muszę tu podnieść zasługę Szanownego mego Poprzednika, niemniej i męża, który nasz kraj już opuścił, powołany przez Najj. Pana na inne stanowisko. Oni to obaj wspólnemi siłami umieli ludzi wyszukać i kształcić w nich ducha przywiązania do kraju. Niech mi będzie wolno złożyć przed wysoką Izbą to świadectwo.

Jeżeli mówiłem, że administracya dobra zawisłą jest od wszystkich najdrobniejszych kółek i kółeczek, które należycie i bez tarcia funkcyonować muszą, nie mogę tu przemilczeć trudności jednej, którą zwalczyć na razie najciężej, bo pochodzi z niedostatków naszego ustroju administracyjnego u dołu. Jeżeli z jednej strony braki te czuję i usunięcia ich szczerze pragnę, muszę z drugiej strony zaznaczyć, iż nie chcąc schodzić na manowce, jąć się tej reformy można tylko z wielkim spokojem i mając czas dłuższy przed sobą.

Między sprawami ekonomicznemi, którym wszelkich starań i środków, jakiemi rozporządzam, poświęcić nieomieszkam, góruje w tej chwili dla swej aktualności i doniosłości sprawa propinacyjna, przekazana przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, celem opracowania nowego projektu. Co do tego projektu, będę mógł, mam nadzieję, udzielić Wysokiemu Sejmowi wkrótce bliższych wyjaśnień.

Wys. Sejm w światłej rozwadze swojej i pieczołowitości o interesa kraju, zdoła, nie wątpię, przed upływem tej ostatniej sesyi rozwiązać tę kwestyę ze słusznem uwzględnieniem wszystkich w grę wchodzących interesów, a bez narażenia kraju na jakiekolwiek niekorzystne następstwa.

Stosunek mój z władzami autonomicznemi będzie pełen dobrej woli i życzliwości. Odpowiadam za siebie i za podwładne mi organa, które duchem i usposobieniem swego przełożonego przejęte z pewnością będą; Wysoką Izbę zaś zadowolnię, jeżeli tu znowu powiem, że sobie za przykład w tej mierze stawiam mego szanownego Poprzednika.

Z Excellencyą Marszałkiem wiążą mnie przyjazne stosunki i zawsze w życiu naszem dotąd zgodność zapatrywań. O ten sam stosunek i na przyszłość śmiem prosić dostojnego p. Marszałka, a sądzę, że na życzliwe poparcie i pomoc Wydziału krajowego także liczyć mogę.

Wszystko, co dotąd powiedziałem, odnosi się do kraju całego i nie miałbym powodu zwracać się do Szan. Panów Posłów ruskiej narodowości, gdyby nie okoliczność, iż stało się to zwyczajem i że odstąpienie moje od tego zwyczaju mogłoby być fałszywie tłumaczonem.

Otóż przypominam, iż z woli Najj. Pana prawa są te same dla wszystkich, niemniej i obowiązki. Jak długo mnie Panowie na stanowisku Namiestnika widzieć będziecie, praw tych i obowiązków sumiennie przestrzegać będę. Starać się będę o zaspokojenie potrzeb rzeczywistych, mających swe uprawnienie w teraźniejszości i zawsze stojąc na gruncie konstytucyi obowiązującej wszystkich obywateli państwa. Oto jest moje stanowisko. Ścisła bezstronność i sprawiedliwość moim obowiązkiem. Że na stanowisku Namiestnika popierać zawsze będę rząd Jego cesarskiej i królewskiej Apostolskiej Mości, na to złożyłem przysięgę i dotrzymam jej.

Kończę zapewnieniem, że dołożę całej mej woli, energii i pracy, by módz w przyszłości roztaczać przed Panami nie programy, lecz fakta — nietylko myśli, lecz dokonane czyny.

Po mowie Namiestnika przemówił Marszałek: Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę jeszcze spełnić smutny obowiązek i podać do wiadomości W. Izby świeżą, nader ciężką i bolesną stratę, jaką w ciągu tej przerwy poniósł Sejm, a z nim kraj nasz i całe społeczeństwo. (Izba powstaje). Na ostatniem jeszcze posiedzeniu W. Izby widzieliśmy w naszem gronie Kazimierza Grocholskiego, żegnaliśmy go wszyscy ze wzruszeniem zaniepokojeni stanem jego zdrowia, nie przypuszczając wszakże, żeby niebezpieczeństwo miało być tak bliskie; on zaś słowa pożegnania miał wciąż na ustach, jakby przeczuwał, że pożegnanie to ostatnie z tym Sejmem, w którym przez lat tyle tak wybitne zajmował stanowisko i tyle położył zasługi.

Przed dwoma tygodniami we wsi rodzinnej Różyskach złożyliśmy zwłoki jego do grobu. Nie tylko okolica ale kraj cały przez swoich przedstawicieli wziął udział w tej żałobnej uroczystości. Obok rodziny i grona przyjaciół, wśród tłumnie zebranego ludu, było w orszaku pogrzebowym wielu przybyłych z najodleglejszych stron kraju dla oddania ostatniej posługi temu, którego kraj za swego przewodnika uważał.

Liczne objawy żalu i czci, nadchodzące nietylko z kraju, ale daleko z po za jego granic, świadczyły wymownie, jak Grocholski był powszechnie ceniony, szanowany. O zasługach jego mówić w tej Wysokiej Izbie niełatwo, bo trzebaby przejść całą niemal historyę naszego Sejmu od początku jego istnienia. Wyliczać ich też niema potrzeby. Są one zbyt świeże w naszej pamięci. Wystarczy stwierdzić tu, że obecne położenie polityczne naszego kraju w znacznej części jemu zawdzięczamy, a poważne w Radzie państwa stanowisko naszej delegacyi, jej wpływ i znaczenie są przeważnie jego dziełem i jego zasługą.

To też, jak za życia mieliśmy wszyscy dla jego osoby i charakteru cześć i szacunek, tak teraz łączy nas wspólne wszystkim uczucie szczerego i głębokiego żalu po jego stracie.

Wysoka Izba oddała już przez powstanie cześć jego pamięci; wnoszę też, by wyraz tych uczuć zapisanym został w protokóle dzisiejszego posiedzenia.

Zechce także W. Izba okazać żal z powodu śmierci p. X. Kaczały. Pomiędzy nim a większością W. Izby zachodziły rożnice nietylko przekonań, ale co ważniejsza uczuć. Słuszność jednak nakazuje stwierdzić, że w kole swoich przyjaciół politycznych zajmował stanowisko wybitne i umiał zyskać ich uznanie. W każdym razie pięknie też charakteryzuje człowieka sposób, w jaki rozporządził zebranym skrzętnie groszem, znaczną bowiem część pozostawionego majątku przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli na cele dobroczynności i oświaty. Wobec śmierci słusznie jest uciszyć wszystkie inne wspomnienia, a wyrazić tylko żal po człowieku, który w tej Izbie przez lat przeszło 20 był naszym kolegą.

Następnie przemówił jeszcze pos. Golejewski, podnosząc zasługi Grocholskiego.

Namiestnik przedstawił radcę Dra Bronisława Łozińskiego, jako komisarza rządowego, dalej zawiadomił Izbę o uchwałach sejmowych, załatwionych przez namiestnictwo podczas przerwy, oraz o tych, które otrzymały sankcyę, a wreszcie odpowiedział na interpelacye wniesione na poprzednich posiedzeniach.

Z porządku dziennego Smolka, Pietruski, Bereźnicki, przedłożyli w pierwszem czytaniu liczne sprawozdania Wydziału krajowego, które przekazano komisyom.

Na posiedzeniu obecny był także JE. minister Zaleski.

**Lwów** 3 stycznia. Otrzymała sankcyę ustawa o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego.

**Wiedeń** 3go stycznia. Tryumf dynastyi, porządku i stałości polityki w Serbii uważają tu za wielką gwarancyę dla europejskiego pokoju. Król Milan zdobył sobie w historyi stanowisko prawodawcy i ojca narodu.

*Fremdenblatt*, komentując nowe nominacye na członków Izby panów, pisze, że dowodzą one bezstronności rządu, a stosunku stronnictw w Izbie panów zupełnie nie zmieniają.

Sekcya towarowa wiedeńskiej giełdy żąda wolności sprzedaży nafty zapalnej przy 25, nie 30 stopniach, inaczej byłaby w handlu tylko nafta amerykańska.

**Wiedeń** 3 stycznia. *N. fr. Presse* donosi ze Rzymu: Rezultatem dotychczasowych układów Rosyi z Watykanem ma być mianowanie trzech biskupów i nawiązanie stosunków urzędowych z Rosyą. Kwestya języka w kościele zaniechana wskutek oporu Watykanu. Dalsze rokowania dotyczą uregulowania nauki po rosyjsku w seminaryach duchownych.

**Praga** 3 stycznia. Wydział krajowy wniesie wyznaczenie 20 tysięcy złr., jako roczną dotacyę na akademię umiejętności.

**Berlin** 3 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* rozwija zupełnie pokojowe widoki.

**Liworno** 3go stycznia. Nastąpiły tu liczne eksplozye petard i kapsli dynamitowych. 13 osób uwięziono; jeden dom jest uszkodzony.

**Salonika** 3go stycznia. Ukonstytuowała się tutaj austryacka Izba handlowa pod protekcyą konsula.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 3 stycznia. Biuro korespondencyjne donosi: Dowiadujemy się, że członkami Izby panów zostali zamianowani: tajny radca Ryszard hr. Clam Martinitz, prezydent dolno-austryackiej Izby handlowej Rudolf Isbary, marszałek Dolnej Austryi Chrystyan hr. Kińsky, szambelan hr. Jan Ledebur-Wicheln, proboszcz kapituły kollegialnej w Wyszehradzie Dr Antoni Lenc, szambelan Artur hr. Potocki, architekt Fryderyk baron Schmidt, radca ministeryalny na pensyi Franciszek Schneider, profesor uniwersytetu radca dworu Sickel, następnie prezydent najwyższego trybunału Stremayr, szambelan i właściciel dóbr w Tyrolu Franciszek hr. Thun Hohenstein-Sardagna i tajny radca tudzież poseł Karol baron Frankenstein.

**Berlin** 3 stycznia. Podług doniesienia *National Ztg* odpowiedział cesarz na życzenia, które Moltke złożył imieniem armiii, podczas przyjęcia jeneralicyi w dniu Nowego Roku, następująco: Zachowam to w szczególnej pamięci, żeś pan po raz pierwszy zgromadził około siebie jeneralicyę; spodziewam się, że również w pracach, jakie nas czekają, będziesz mi pan z tą samą wiernością i sumiennością służył, jak memu dziadowi.

**Rzym** 3 stycznia. Ambasador Bruck otrzymał wielki krzyż orderu św. Maurycego.

**Petersburg** 3go stycznia. *Rosyjski Inwalid* donosi o zatwierdzeniu przez cesarza dnia 6go czerwca etatu dla intendantury, trenu ciężarowego, pieszych i konnych bateryj górskich, oraz przenośnego i ruchomego parku artyleryi. Wprowadzenie w życie etatu zarządzono na dzień 28go listopada.

**Belgrad** 3 stycznia. Skupczyna przyjęła projekt konstytucyi po dwugodzinnej dyskusyi 494 głosami przeciwko 73. — Trzech deputowanych wstrzymało się od głosowania, a 17tu było nieobecnych. Liberalny Ribarac i radykalny Proticz byli sprawozdawcami.— Przywódca grupy dyssydentów Tajsicz przemawiał bardzo umiarkowanie. Jutro nastąpi zamknięcie skupczyny.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 3 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 82 60 | Oblig. indemn. gal. | 103 50 |
| srebrna „ | 83 15 | 4½% Obligac. Poż. kraj. galic. | 93 — |
| 4% złota | 110 80 | 6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let. | 87 — |
| 5% pap. nieop. | 97 95 | 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. | 95 25 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 883 — | Akcye Länderbank. | 222 — |
| „ kredytowe | 313 — | „ kol. Kar. Lud. | 207 — |
| Londyn | 120 55 | „ „ lw.-czern. | 213 50 |
| Napoleony | 9 52½ | „ „ południ. | 99 25 |
| Dukaty | 5 63 | Ruble | 124 — |
| Marki | 59 10 | Srebro | — — |
| 5% Renta węg. pap. | 93 95 | | |
| 4% „ „ złota | 102 02 | | |
| Losy prem. węg. | 130 — | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 3 stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 169 — | 4% Listy likw. pol. | 55 75 |
| Krótki Wiedeń | 168 90 | Akc. kol. Kar. Lud. | 87 75 |
| Banknoty ros. | 211 30 | „ austr. kred. | 170 — |
| 5% Listy zast. pols. | 62 30 | | |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 3 stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100. | 124 — | 124 75 |
| Marki niemieckie | 58 85 | 59 50 |
| 20-to frankówka ważna | 9 50 | 9 57 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 48 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 82 50 | 82 90 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 102 50 | 103 50 |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 100 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ | 93 50 | 94 50 |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 25 | 100 75 |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 85 — | 86 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego | 95 — | 95 50 |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 95 50 | 96 50 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 92 50 | 93 50 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 91 50 | 92 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 97 — | 98 — |
| 5% „ „ „ „ | 101 65 | 102 75 |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 103 25 | 104 — |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 100 — | 100 75 |
| 6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let. | 88 — | 91 50 |
| 6% „ „ „ „ 18 let | 90 — | 93 |
| Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let. | 95 — | 98 — |
| 6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.* | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop. | 95 50 | 96 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola-Ludwika po 210 złr. | 207 75 | 209 50 |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 213 — | 214 50 |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 280 — | 284 — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 20 50 | 22 — |
| „ Stanisławowa | 33 50 | 34 50 |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 18 — | 19 — |
| „ węgier. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| „ włosk. „ „ | 12 75 | 13 50 |
| Bazylika Bud.-Peszt. | 8 10 | 8 50 |

**Wiedeń** 2 stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4½% Renta papierowa | 82 25 | 82 45 |
| 4½% „ srebrna | 83 10 | 83 30 |
| 4% Renta złota | 110 10 | 110 30 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 97 80 | 98 — |
| 3% Losy z. r. 1854 po 250 m k. | — — | — — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 139 60 | 140 — |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 144 50 | 145 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 171 60 | 172 10 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 50 | 172 — |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 117 50 | 117 80 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Galicyjskie . . . . 10% podat. | 102 80 | 103 20 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 117 75 | 118 25 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 310 30 | 310 50 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 306 — | 306 50 |
| Oest. Länderbank . . . 200 „ | 218 50 | 219 — |
| Austr. węg. Bank. . . . 600 „ | 881 — | 883 — |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 215 50 | 216 — |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 153 75 | 154 25 |
| Wied. Bankverein . . 100 „ | 101 — | 101 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 192 — | 192 50 |
| Ferdynanda Północ. 1050 „ „ | 2443 | 2450 |
| Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „ | 204 75 | 205 25 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 144 75 | 145 25 |
| Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5% | 212 25 | 212 75 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „ | 190 — | 190 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5% | 252 40 | 252 90 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 97 25 | 97 75 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 249 — | 250 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 182 — | 183 — |
| „ Nord-Ost. . . 200 „ „ | 173 50 | 174 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 122 — | 123 — |
| 4½% „ „ papier 50 lat. | 100 50 | 101 10 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 103 50 | 104 — |
| 6% Zakład. kred. krakows. 18 lat. | 90 — | 93 — |
| 7% Listy dłużne „ 20 „ | 95 — | 97 50 |
| 6% Zakł. kredyt. „ 36 „ | 87 — | 90 — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 95 40 | — — |
| 5% „ „ „ „ „ | 101 80 | — — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 101 80 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 „ | 92 — | — — |
| 4½% „ „ „ 52 „ | 97 10 | 97 40 |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 95 — | 95 50 |
| 5% „ „ hipot. „ prem. | 103 — | 103 50 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat. | 100 — | 100 50 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 102 — | 102 30 |
| 4% Bank austr.-węgierski w. a. | 99 60 | 100 — |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 105 50 | 106 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4% | 101 80 | 102 20 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 99 60 | 100 20 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 98 40 | 98 90 |
| Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5% | — — | — — |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4% | 80 60 | 81 30 |
| „ nieopod. „ „ „ | 87 40 | 88 — |
| Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5% | 98 80 | 99 20 |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 197 50 | 198 25 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 141 50 | 142 50 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 124 — | 124 75 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 98 80 | 99 40 |
| „ „ „ II Em. 200 „ „ | 98 25 | 98 75 |
| „ Nordost. . . . 300 „ „ | 98 20 | 98 70 |
| „ „ złotem 200 „ „ | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | — — | — — |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 143 — | 143 40 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 129 — | 129 50 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 22 — | 22 50 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 8 1[illegible] | 8 4[illegible] |
| Kredytowe . . . . . . „ 100 | 186 — | 186 50 |
| Insbruku . . . . . . „ 20 | 25 2[illegible] | 25 7[illegible] |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | — — | — — |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 62 5[illegible] | 63 2[illegible] |
| Czerw. Krzyża austryackie „ 10 | — — | — — |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 1[illegible] | 12 4[illegible] |
| Rudolfa . . . . . . . „ 10 | 21 — | 21 50 |
| Salzburskie . . . . . „ 20 | 27 2[illegible] | 27 70 |
| St. Genois . . . . . . „ 42 | 65 — | 66 — |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 33 75 | 34 25 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 7[illegible] | 5 74 |
| 20-frankówki | 9 5[illegible] | 9 56 |
| Imperyały rosyjskie | 9 88 | 9 90 |
| Funty Szterlingi angielskie | 12 06 | 12 11 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 59 22 | 59 30 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 123 50 | 124 — |

**Lwów** 31 grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 281 — | 285 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 101 60 | 102 60 |
| 4% „ „ „ „ „ | 95 50 | 96 60 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 91 — | 92 — |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 92 25 | 93 25 |
| 4½% „ „ „ „ 52-letn. | 96 75 | 97 75 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 94 75 | 95 75 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 102 25 | 103 50 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 93 — | 94 — |

**Warszawa** 2 stycznia.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 96 40 |
| „ „ „ V „ | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 85 65 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 97 — |
| „ „ „ III „ | — — | 93 75 |
| „ „ „ IV „ | — — | 93 25 |

## OGŁOSZENIE.

Nr. 25792. [1313-1-3)

W **Krakowie** i w **pobliskiej okolicy** urządzony zostanie przez c. k. Zarząd poczt i telegrafów w pierwszej połowie 1889 roku **zakład telefonów,** obejmujący stacyę centralną w biurze rządowego telegrafu i stacye udział biorących abonentów, połączone ze stacyą centralną liniami telefonicznemi.

Stacya centralna pośredniczy przez połączenie linij w rozmowach pojedynczych abonentów między sobą, odbiera telefonicznie telegramy i inne wiadomości listownie lub posłańcem dalej wysłać się mające (fonogramy), przesyła telefonicznie nadeszłe telegramy lub listy itd.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia co do użytku telefonów, jakoteż co do warunków udziału, poda c. k. urząd poczty i telegrafu w Krakowie.

Zaprasza się niniejszem wszystkie P. T. strony interesowane, chcące wziąść udział w rzeczonym zakładzie, ażeby zgłoszenia swe wniosły pisemnie do podpisanej Dyrekcyi wprost lub za pośrednictwem c. k. urzędu poczty i telegrafu krakowskiego, ewentualnie świetnego Magistratu miasta, w jak najkrótszym czasie — o ile można w pierwszych dniach stycznia 1889 r.

We Lwowie, 18 grudnia 1888 r.

**C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.**
*Schiffner.*



## Do dworu Brzączowice, p. Droginia, potrzeba:

1) rutynowanego **furmana,** umiejącego ujeżdżać młode konie pod wierzch i do zaprzęgu, i powozić czwórką i parą; jeżeli żonaty a bezdzietny, a żona umie dobrze gotować, ma pierwszeństwo — pensya 5 złr. miesięcznie, wikt, pranie, ubranie i t. p.;
2) **kucharki** dobrej, pensya 5 złr. miesięcznie i reszta;
3) **szafarki** czyli doświadczonej **klucznicy,** pensya 7 złr. i 10%.

Ludzie trzeźwi i sumienni, służący długie lata w jednem miejscu, będą uwzględnieni. **Odpisy** świadectw **nie orginały,** należy nadesłać pod adresem: **Obszar dworski Brzączowice, p. Droginia,** oraz podać wysokość żądanej sumy. (151-2-3)



## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.**

**Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę**

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

**Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów**
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

**Wyjazd z Podgórza-Płaszowa**

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

**Wyjazd z Tarnowa**

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

**Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę**

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

**Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów**
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

**Przyjazd do Podgórza-Płaszowa**

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 1[illegible] m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

**Przyjazd do Tarnowa**

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

**Uwaga.** Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (2389-110-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*